

RAPORT GEODETY: POWIATOWE USŁUGI WMS A WYTTCZNE GUGiK

Wielu może więcej



Choć standard proponowany przez GUGiK nie jest idealny, daje realną szansę, że obywatele już wkrótce zyskają centralny punkt dostępu do jednolitych danych EGİB. Do tego dużego sukcesu potrzeba tylko niewielkiego wysiłku powiatów.

Jerzy Królikowski

Mówiąc o standardzie, mamy na myśli „Specyfikację techniczną publikacji powiatowych usług WMS dotyczących danych ewidencji gruntów i budynków”, która została opublikowana na stronie GUGiK we wrześniu br. W tym krótkim dokumencie (raptem 12 stron) zaproponowano sposób, w jaki powiaty powinny udostępniać w sieci dane o działkach ewidencyjnych i budynkach. Zdefiniowano zarówno kwestie informatyczne, jak i zakres serwowanych danych oraz sposób ich prezentacji.

Tak naprawdę ten standard nie jest całkiem nowy. W dużej mierze nawiązuje bowiem do opracowania „Dystrybucja geometrycznych danych wielkoskalowych oparta o serwery WMS i WFS” wydanego jeszcze w 2007 roku, gdy głównym geodetą kraju był Wiesław Potrapeluk. Na tej podstawie pod koniec 2008 roku GUGiK uruchomił zbiorczą usługę WMS (*Web Map Service*) o nazwie „Ewidencja KIIP”. Na starcie integrowała ona dane z trzech powiatów, a ostatecznie doszła do 135.

Zmiana GGK sprawiła, że wstrzymało, niestety, rozwijanie zarówno specyfikacji, jak i usługi zbiorczej. Zamiast tego GUGiK skupił się budowie Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach. Pierwszym impulsem do wznowienia prac nad standardem WMS było uruchomienie w lipcu 2017 roku usługi sieciowej pod nazwą Krajowa Integracja Ewidencji Gruntów (KIEG). Jej twórcy z warszawskiej firmy Geo-System wykonali tytaniczną pracę zgromadzenia adresów

usług WMS ze wszystkich powiatów oraz połączenia ich w jednej usłudze zintegrowanej. Początkowo KIEG oferowała dane z 208 jednostek, jednak ich liczba szybko rosła. Ówczesny prezes Geo-Systemu Waldemar Izdebski zwrócił się więc do ówczesnej GGK Grażyny Kierznowskiej z prośbą o włączenie KIEG do Geoportalu i dzięki wsparciu ówczesnej minister cyfryzacji Anny Streżyńskiej we wrześniu 2017 roku stało się to faktem. Gdy stery GUGiK objął Waldemar Izdebski, rozwijanie KIEG przejął Urząd i dziś usługa ta integruje dane już z 346 powiatów.

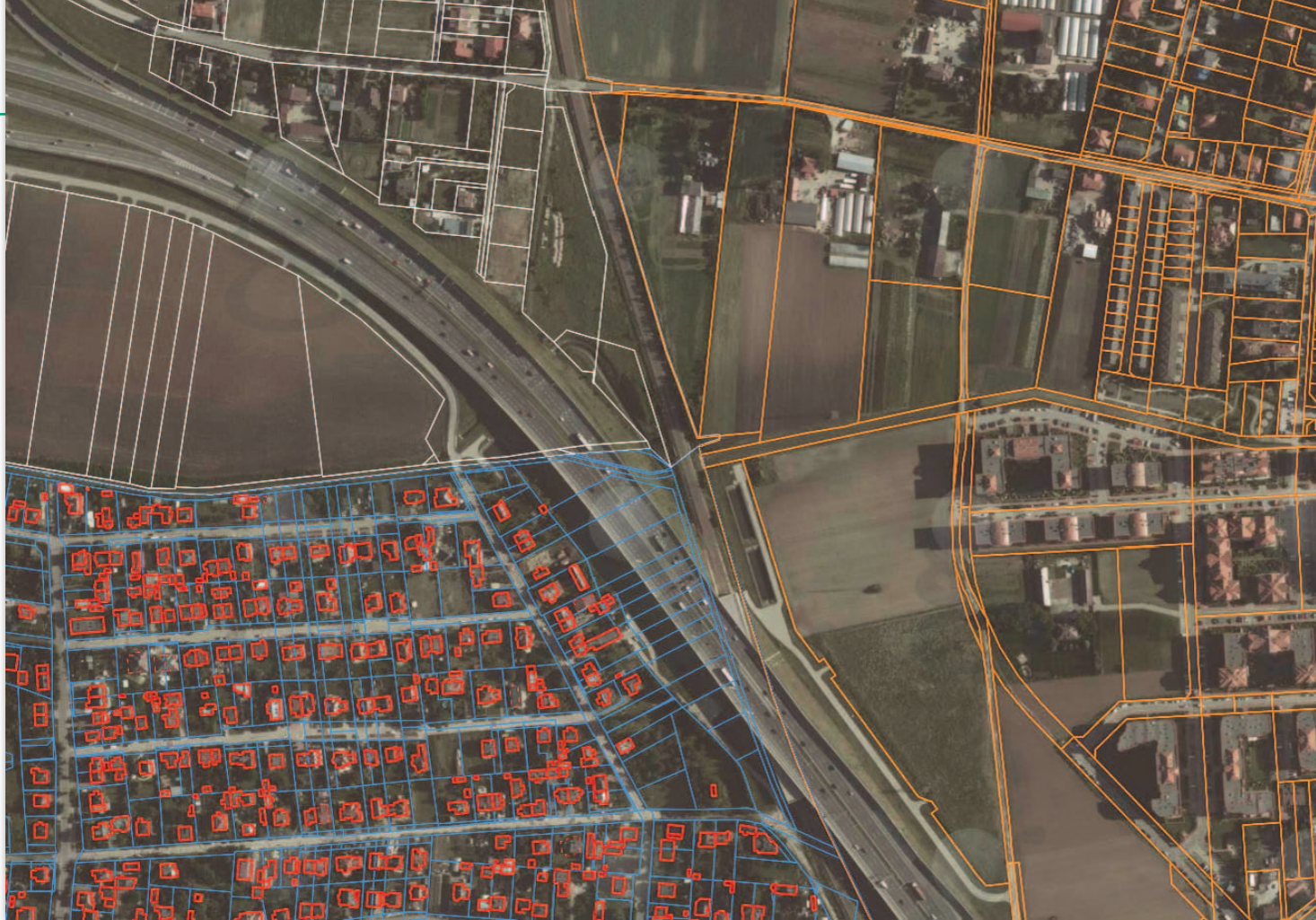
Biorąc pod uwagę, że uwzględnienie wszystkich samorządów jest tylko kwestią czasu, a budowa ZSIN powoli, ale jednak postępuje, na tym rozwój tej usługi można by zakończyć. Waldemar Izdebski uznał jednak, że zestandaryzowanie powiatowych WMS-ów przyniesie w krótkim czasie i niewielkim kosztem wiele korzyści. Dlatego już kilka dni po objęciu stanowiska głównego geodety kraju powołał zespół ekspercki, który wznowił pracę nad integracją danych EGİB. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Nowe wydanie standardów ukazało się we wrześniu, a kilka tygodni później udostępniono internetowy validator pozwalający każdemu internaucie łatwo i szybko sprawdzić, czy dana usługa jest zgodna z tymi wymogami.

• Po co w ogóle integrować?

Już w obecnej formie KIEG zapewnia wiele korzyści zarówno obywatelom, jak i administracji publicznej. Można jednak wymienić przynajmniej siedem argumentów przemawiających za koniecznością standaryzacji powiatowych usług WMS zasilających to rozwiązanie.

1. Porażka ZSIN. Choć budowa Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach trwa już wiele lat i pochłonęła dziesiątki milionów złotych, to do dziś został on zasilony tylko przez niecałe 15% powiatów (w zdecydowanej większości przypadków było to zasilenie jednorazowe, a więc danymi o systematycznie pogarszającej się aktualności). Krótko mówiąc, możliwości ZSIN są mocno ograniczone i szybko się to nie zmienia – rządowe prognozy mówią, że na zasilenie przez wszystkie powiaty poczekamy nawet kilka dekad! Dlatego po objęciu stanowiska GGK Waldemar Izdebski zdecydował o wprowadzeniu w tym systemie tzw. modelu hybrydowego. Oznacza to, że z jednej strony GUGiK nadal będzie dążył do zapełnienia ZSIN kopiami danych EGİB, ale z drugiej – by na szybko zwiększyć przydatność tego systemu – została do niego podłączona KIEG. Sęk w tym, że na razie jest ona zlepkiem bardzo różnych rozwiązań, z których część nie spełnia nawet wymagań standardu WMS.

2. Brak prawnego standardu. Niejednolitość rozwiązań podłączonych do KIEG wynika przede wszystkim z braku w naszych przepisach precyzyjnych wymogów dotyczących udostępniania danych ewidencyjnych. W ustawie o *infrastrukturze informacji przestrzennej* mowa jest jedynie o tym, że dysponent zbioru musi wystawić bezpłatną sieciową usługę wyszukiwania i przeglądania danych, ale nie wskazuje się na konkretne rozwiązania technologiczne ani tym bardziej na szczegóły konfiguracji. Zespół powołany przez GGK zdecydował się kontynuować wykorzystanie standardu WMS. Pokróćce przypomnijmy, że w rozwiązaniu tym zapytanie do usługi wysyłane jest w for-

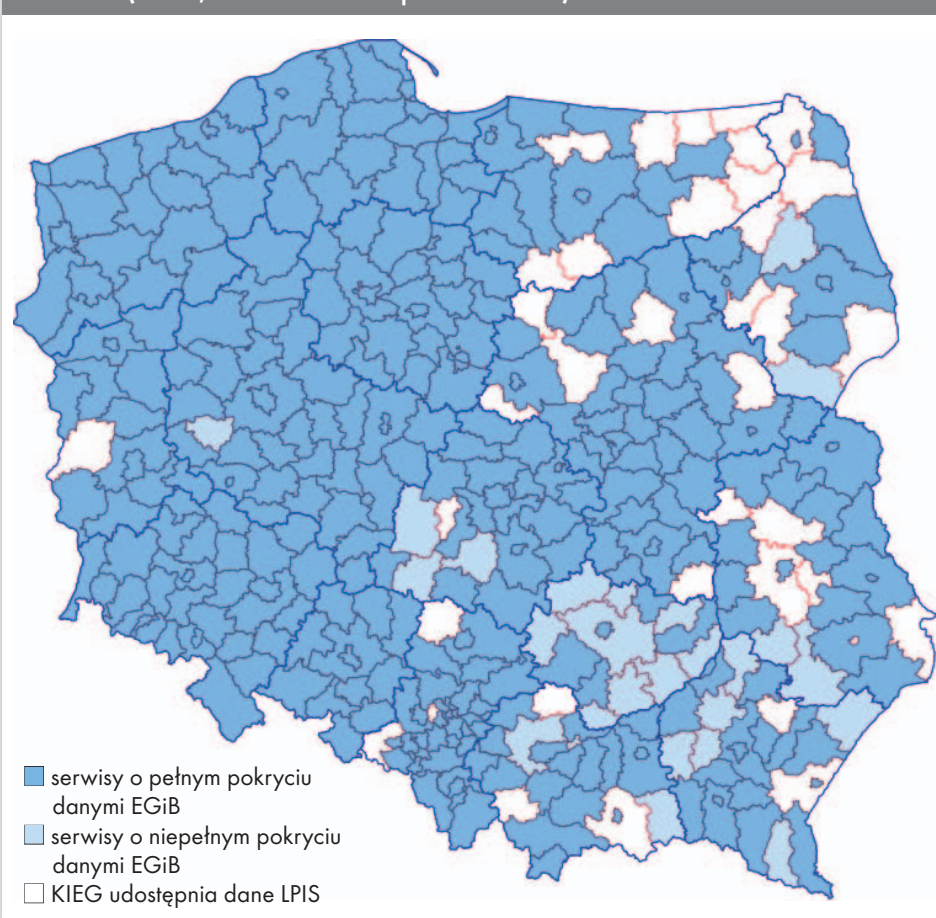


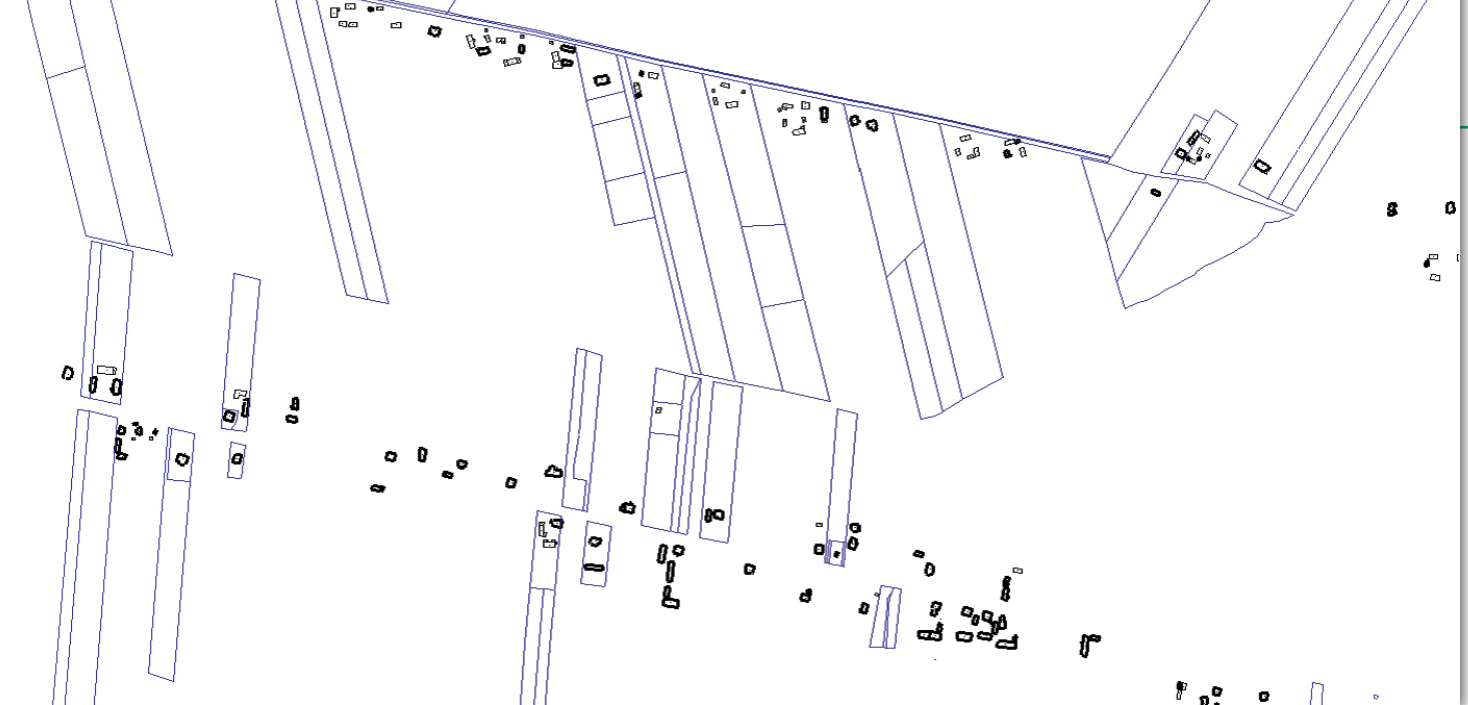
Rys. 1. Przykład różnej kolorystyki danych EGİB w sąsiednich powiatach

mie adresu URL, a odpowiedzią są: metadane serwisu (w szczególności informacja, jakie dane oferuje), plik graficzny z obrazem mapy lub informacja o atrybutach obiektu dla określonych współrzędnych. Choć dla człowieka forma zapytania URL wydaje się skomplikowana, w praktyce jest ono automatycznie generowane przez oprogramowanie. W efekcie WMS jest standardem prostym i uniwersalnym, a przez to bardzo popularnym i powszechnie obsługiwanym przez różnego rodzaju software. Wskazanie w wytycznych GUGiK akurat tego rozwiązania nie powinno zatem dziwić.

Dokument nie ogranicza się zresztą tylko do określenia typu usługi sieciowej. Zdefiniowano w nim również szczegóły jej konfiguracji, w tym np. nazwy warstw. Pozornie są to detale, ale mogą mieć niebagatelne znaczenie dla użyteczności KIEG – szczególnie w przypadku automatycznego przetwarzania oferowanych przezeń danych. A inwencja urzędników nie zna granic. 35, dz_nr, eg_działki, ergo: DZIAŁKI – to tylko wybrane nazwy warstwy działek ewidencyjnych, jakie można znaleźć w powiatowych WMS-ach. Specyfikacja GUGiK definiuje ponadto takie praktyczne aspekty, jak choćby skalę, przy której włącza i wyłącza się widoczność warstw. Również w tym zakresie panuje spora dowolność, co utrudnia korzystanie z KIEG.

Rys. 2. Powiatowe usługi włączone do Krajowej Integracji Ewidencji Gruntów (KIEG, stan na 29 listopada 2018 r.)





Rys. 3. Przykład powiatowej usługi oferującej tylko częściowe dane EGİB. Choć przydatność takiego WMS-a jest ograniczona, to w połączeniu z „czerwonymi działkami” z LPIS do wielu zastosowań może być wystarczająca

3. Jedna usługa – jeden kolor. Innym przydatnym zapisem jest określenie graficznego stylu prezentacji granic działek oraz konturów budynków. Dziś co powiat, to inny kolor (rys. 1) – taki mieszmasz może wśród użytkowników mniej obeznanych z geodezją wywoływać wrażenie, że patrzą na różne dane tematyczne. Dlaczego w standardzie wybór padł akurat na niebieskie granice i czerwone budynki? Uznano, że kolory te będą najlepiej widoczne zarówno na barwnej, jak i czarno-białej ortofotomapie oraz na białym i czarnym tle.

4. Jeden układ. Standard GUGiK-u wymaga prezentacji danych przynajmniej w układzie współrzędnych 1992. Oczywiście w przypadku zastosowania przez powiat innego układu dla oprogramowania GIS-owego nie jest problemem reprojekcja „w locie”, jednak w praktyce powoduje to nieczytelność obrazu (w szczególności napisów) oraz zbędne obciążenie serwera.

5. Potrzebne nie tylko dane EGİB. Jedną z najważniejszych różnic między wydaniem standardu z 2007 i 2018 roku jest dodanie wymogu publikowania w usłudze WMS numeru księgi wieczystej. W zamierzeniu GGK to ważny krok w kierunku uczynienia z KIEG namiastki centralnego repozytorium ZSIN. Budzi on jednak pewne kontrowersje, o czym dalej.

6. Wyszukiwanie przez WFS. To kolejna istotna zmiana względem starszej wersji standardu. Mimo zalet usługa WMS pozwala jedynie na pobranie obrazu mapy oraz odczytanie danych atrybutowych dla pojedynczego obiektu. Nie oferuje natomiast bardzo istotnej funkcji wyszukiwania danych. Dlatego nowa dokumentacja zakłada publikację pod tym samym adresem URL również usługi WFS (*Web Feature Service*), która po wpisaniu nume-

ru lub współrzędnych działki zwraca jej geometrię, pozwalając na zlokalizowanie obiektu. I ta propozycja budzi kontrowersje, co wyjaśniamy dalej.

7. Mniej formalności dla urzędu. *Last but not least:* dostosowanie WMS-a do specyfikacji GUGiK oznacza istotne korzyści dla starostwa. Poczynając od wizerunkowych, przez istotne udogodnienie dla obywateli, po mniej obowiązków związanych z udostępnianiem danych dla urzędników. W wielu przypadkach petent zadowolony jest bowiem tym, co oferuje KIEG. Zresztą integracja ewidencji gruntów to korzyści nie tylko dla starostwa, ale także dla innych urzędów posługujących się danymi EGİB, które nie będą musiały przy każdej sprawie zwracać się z pismem do powiatu. Udostępnienie danych przez KIEG to wreszcie dodatkowa kontrola powiatowego WMS-a. Dziś zdarza się, że starostwo przez wiele dni nie ma pojęcia, że jego usługa sieciowa nie funkcjonuje.

● Nie będę się integrować, bo...

Patrząc na mapę zasięgu KIEG (rys. 2), można dojść do wniosku, że zdecydowana większość starostw jest świadoma konieczności standaryzacji usług WMS. Jednak widoczność powiatowej usługi wcale nie oznacza, że stało się to z inicjatywy samorządu. Ba, bywały i takie przypadki, że starostwo było z uwzględnienia jego usługi niezadowolone! Urzędnicy mają do standardu GUGiK przynajmniej kilka zastrzeżeń:

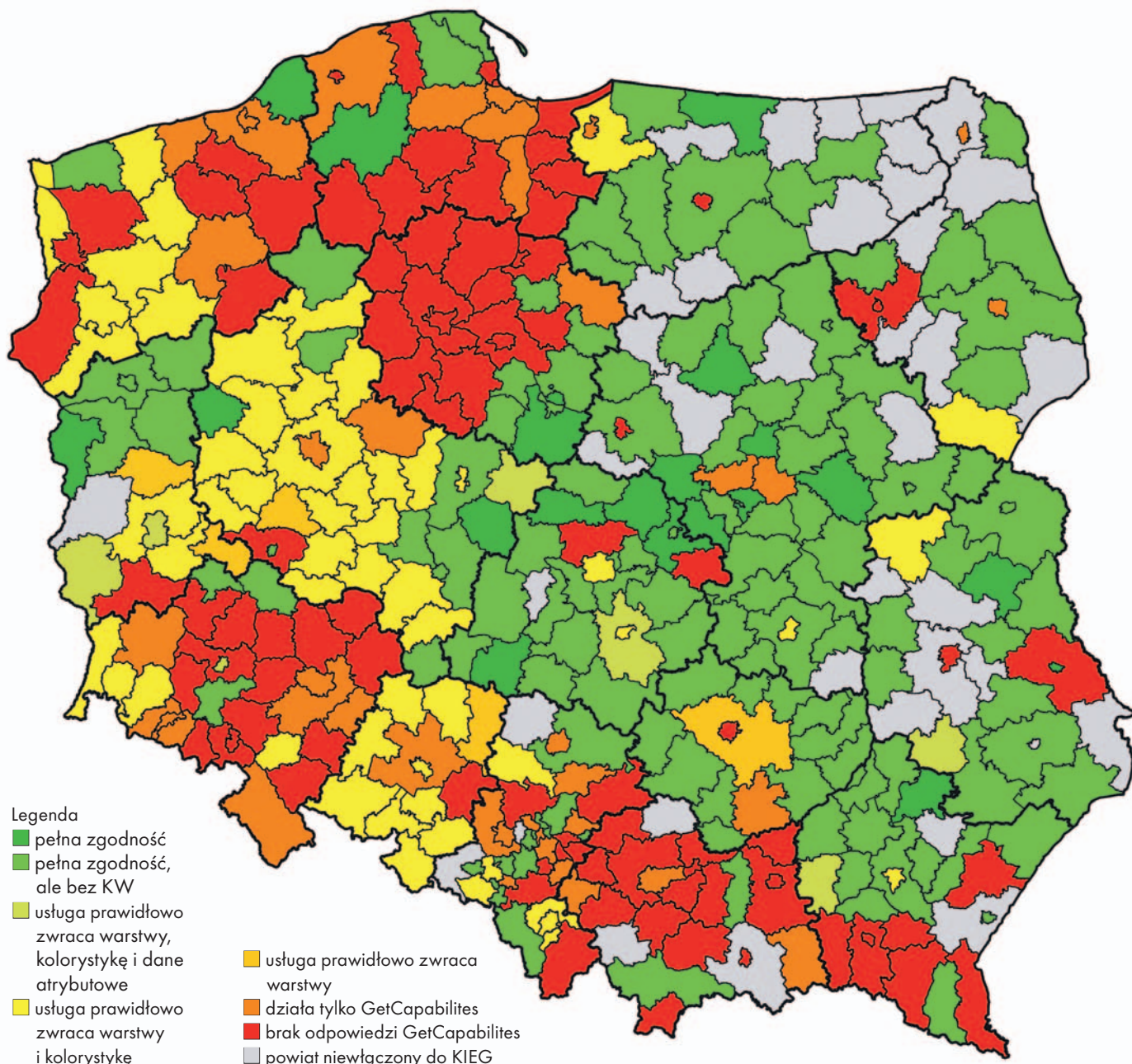
1. Specyfikacja to nie obowiązujące prawo. Legalisti zwrócą uwagę, że dokument opublikowany przez GUGiK nie ma rangi ani ustawy, ani rozporządzenia. Starostwo nie ma więc obowiązku dostosowywania się do tych wymagań. Faktycznie nie musi, ale – jak wyjaśniliśmy

powyżej – powinno. Zresztą zapisanie tego standardu w rozporządzeniu nie jest dobrym pomysłem. Każda próba aktualizacji tej specyfikacji (czy to w związku ze stwierdzonymi błędami, czy w reakcji na postęp technologiczny) oznaczałaby bowiem konieczność przejścia czasochłonnej procedury legislacyjnej.

2. Nikt nie wymaga WMS-a. W komentarzach na Geoforum.pl często pada zarzut, że w przepisach mowa jest wyłącznie o obowiązku udostępnienia sieciowej usługi przeglądania, ale nie ma słowa, że musi być to WMS. Pojawiają się głosy, że przecież istnieją inne rozwiązania geoinformatyczne do prezentacji danych. To prawda. Warto jednak zwrócić uwagę, że WMS jest dziś najbardziej powszechną usługą przeglądania danych. Poza tym jest standardem nie tylko Open Geospatial Consortium (OGC), ale także ISO (norma PN-EN ISO 19128:2010). I wreszcie – co kluczowe – WMS jest zalecany przez wytyczne techniczne INSPIRE.

3. Standaryzacja WMS-a to koszt. O ile w powiecie nie pracuje geoinformatyk, starostwo raczej nie będzie w stanie samodzielnie dostosować swojego WMS-a do standardu GUGiK. Nie zawsze oznacza to jednak dodatkowy koszt – w przypadku niektórych dostawców oprogramowania do prowadzenia zasobu modyfikacja WMS-a jest realizowana w ramach abonamentu. Są też i tacy, którzy za taką zmianę wystawią fakturę, choć nie powinna być ona kosztowna. – Nowy standard projektowaliśmy tak, by jak najmniej różnił się od tego opracowanego w 2007 r., a więc by powiaty mogły jak najłatwiej się do niego dostosować – komentuje Zbigniew Malinowski, przewodniczący zespołu działającego przy GGK, który opracował tę specyfikację. Zresztą, argument o wysokich kosztach dostosowania się do

Rys. 4. Zgodność powiatowych usług WMS z wytycznymi GUGiK (stan na 29 listopada 2018 r.)



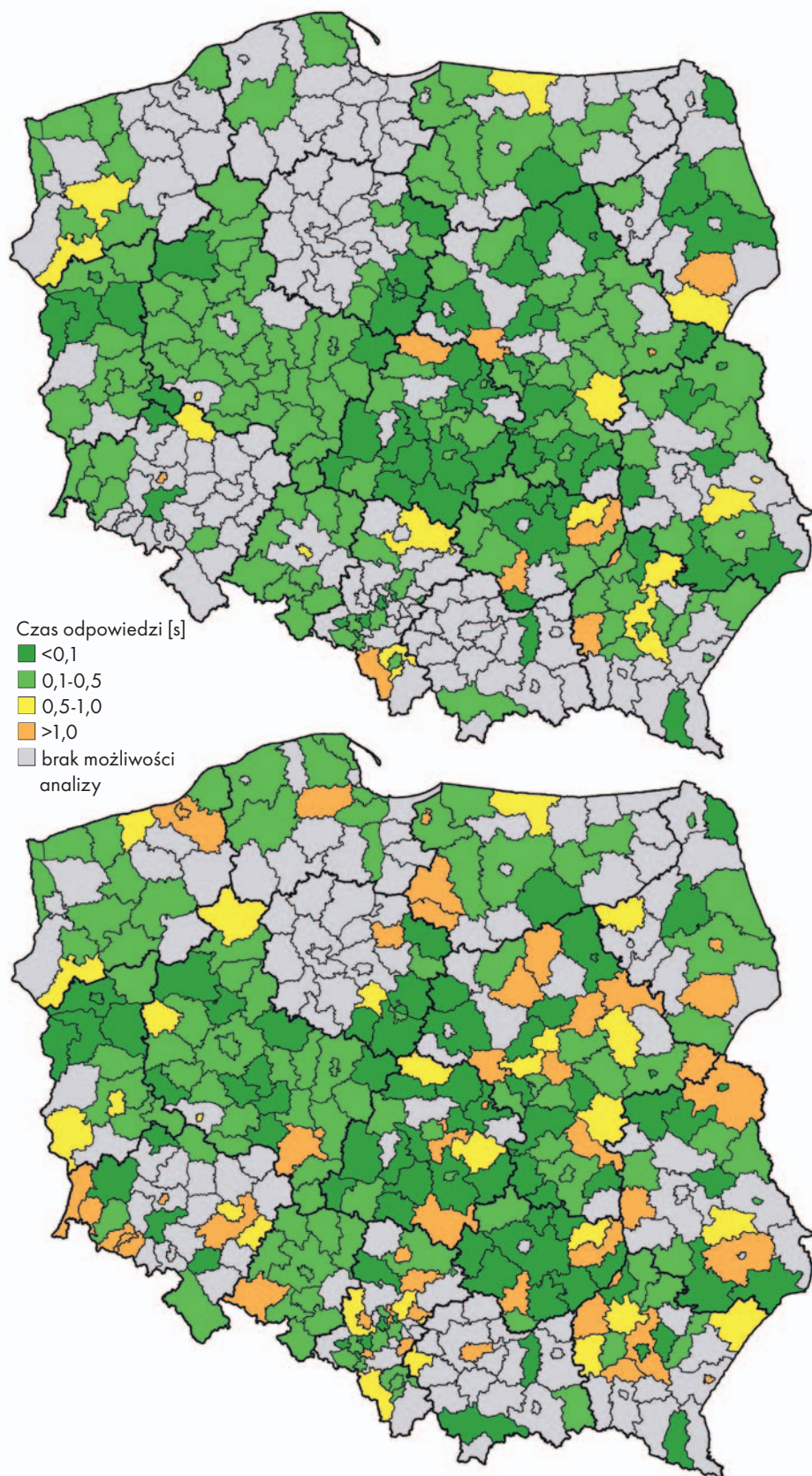
wytycznych GUGiK wytrąca z ręki sam GGK. – Oferujemy powiatom dwie formy wsparcia. Pierwsza to refundacja kosztów uruchomienia lub modyfikacji WMS-a. Nie interesuje nas przy tym, jaka firma to wykona, byle koszty mieściły się w rozsądnej kwocie. Drugie rozwiązanie to postawienie WMS-a przez nas, na naszych serwerach. W takim przypadku powiat musi jedynie cyklicznie dostarczać dane EGiB w formacie SWDE lub GML – wyjaśnia Waldemar Izdebski. – Krótko po ogłoszeniu tej propozycji skorzystało z niej już kilkanaście powiatów, dlatego uważam, że osiągnięcie pełnego pokrycia KIEG do końca 2018 r. jest w pełni realne – przewiduje GGK.

4. Numery KW to dane osobowe. Spory opór starostów budzi udostępnianie informacji o numerach ksiąg wieczystych. Nie brak bowiem opinii (a nawet wyroków sądów administracyjnych), że należy je traktować jako dane o podmiotach. Nie powinny być więc publicznie dostępne. Opinie na ten temat są jednak podzielone. Zwolennicy publikacji tych danych podkreślają, że są one bardzo przydatne. Poza tym numery KW i zawarte w księgach dane osobowe już teraz – na swój sposób – są dostępne publicznie w systemie Elektronicznej Księgi Wieczystej. Na marginesie można też zadać pytanie, czy powinniśmy chronić interes właściciela nieruchomości, czy

może tego, kto chce ją kupić, a nie został o wszystkim poinformowany. – W mojej ocenie obowiązujące przepisy, w szczególności art. 20 ust. 1 oraz art. 24 ust. 4 *Pgik*, jasno wskazują, że numer księgi wieczystej można w ten sposób udostępnić. Ale nie zmuszamy powiatów do ich publikacji. Pozostawiamy to decyzji starostów – podkreśla Waldemar Izdebski.

5. Pobieranie danych EGiB tylko odpłatnie. Emocje wśród samorządowych urzędników budzi także wykorzystanie standardu WFS do wyszukiwania działek. Jak argumentują, prawo zobowiązuje ich do odpłatnego udostępniania danych EGiB, tymczasem – jak twierdzą – przez WFS-a można je pobrać za

Rys. 5. Czas odpowiedzi powiatowych usług na zapytanie GetCapabilities (na górze) oraz GetMap (na dole)



darmo. Ten sposób publikacji może być więc zakwestionowany np. przez regionalne izby obrachunkowe. Owszem, przez WFS-a można bezpłatnie pobrać obiekty i ich atrybuty, takie jak geometria granicy czy numer działki, ale nie są to dane kompletne z punktu widzenia *Pgik*. Co istotniejsze, w świetle tych prze-

pisów i tak nie można ich wykorzystać w żadnych czynnościach urzędowych, jeśli nie posiadamy licencji. Trudno więc uznać, że starostwo będzie na tym strata. Ważnym argumentem za udostępnieniem WFS-a jest także to, że usługa jest kluczowa dla sprawnego działania różnych systemów w administracji publicz-

nej. Jest ona nieodzowna w przypadku wdrażania narzędzi oferujących różne funkcje dla konkretnej działki (np. wydanie wypisu z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego).

6. Mamy kiepskie dane EGiB. Nie brak powiatów, w których jakość danych EGiB jest na tyle kiepska, że starostwo po prostu wstydzi się je publikować. Czy jednak trzymanie ich pod kluczem poprawi ten stan rzeczy? – Najlepszym sposobem na poprawę jakości danych jest ich wystawienie na widok publiczny – argumentuje Waldemar Izdebski.

• Jaki jest punkt wyjścia?

Główny geodeta kraju wystosował list do powiatów, w którym zachęca je do wystawienia WMS-a zgodnego z wytycznymi GUGiK w terminie do końca listopada br. Co udało się do tego czasu osiągnąć? Postanowiliśmy to sprawdzić, wykorzystując udostępniony przez GUGiK walidator usług WMS EGiB. Nim jednak przejdziemy do omówienia wyników, warto wyjaśnić metodologię badania usług przez walidator.

Na wstępie należy podkreślić, że to, iż dany powiat nie spełnia jakiegoś warunku, niekoniecznie musi świadczyć na jego niekorzyść. Bywa tak, że usługa w pełni zgodna z wytycznymi GUGiK to tak naprawdę upublicznione nieszczęsne „czerwone działki” (czyli z LPIS). Są i takie WMS-y, które oferują wysokiej jakości dane, ale wypadły kiepsko, bo są niedoszlifowane informatycznie bądź akurat w momencie badania usługa uległa awarii. Krótko mówiąc: zagadnienie to jest zbyt złożone, by prezentowane dalej wyniki traktować jako ranking powiatów.

Przechodząc do meritum – w badaniu przyjrzelśmy się następującym elementom:

1. Odpowiedź na zapytanie *GetCapabilities*, czyli czy usługa w prawidłowy sposób zwraca metadane. Mówiąc prościej, czy poprawnie nam się przedstawia. Z badania wynika, że aż 26% WMS-ów podłączonych do KIEG nie spełnia tego podstawowego warunku. Skąd tak kiepski wynik? Powodów może być kilka: nie tylko niedziałająca usługa, ale także nieprawidłowa odpowiedź (np. w HTML zamiast XML) bądź zawierająca parametry niezgodne ze specyfikacją standardu WMS. W KIEG większość tego typu problemów udało się rozwiązać, dzięki czemu usługi prezentują dane mimo niezgodności. Może się zatem zdarzyć, że choć powiatowa usługa nie spełnia warunku badanego przez walidator, to w serwisie zbiorczym i tak zobaczymy oferowane przez nią dane.

2. Nazewnictwo warstw. Jeśli warunek 1 został spełniony, badane były nazwy warstw zawarte w odpowiedzi na *GetCapabilities*. Według specyfikacji GUGiK powiatowy WMS powinien oferować ich trzy: działki, numery, budynki. Błąd w tym zakresie stwierdziliśmy w przypadku 38% usług podłączonych do KIEG. Najczęściej polegał on na nadaniu błędnych nazw, czego przykłady wymieniliśmy na początku artykułu. Bywa i tak, że w WMS-ie nie znajdziemy warstwy budynków lub warstwy działek i numerów złączono w jedną.

3. Kolorystyka. Po spełnieniu warunków 1 i 2 badana była kolorystyka warstw. Jak już wspomnieliśmy, działki powinny być niebieskie, a budynki – czerwone. Warunek ten został spełniony w przypadku 61% usług włączonych do KIEG. Podkreśliśmy jednak, że choć specyfikacja GUGiK wymaga konkretnych kolorów, a nawet grubości linii, w przypadku tej kontroli postanowiliśmy nie rozdzielać włosa na czworo, tak więc barwy zbliżone do standardowych również były traktowane jako zgodne.

4. GetFeatureInfo. Czwartym „poziomem wtajemniczenia” jest odpowiedź na zapytanie *GetFeatureInfo*, czyli o dane atrybutowe. Zgodnie z wytycznymi GUGiK wzorcowa usługa powinna zwracać następujące informacje: identyfikator działki, numer działki, numer arkusza, numer obrębu, nazwa obrębu, nazwa gminy oraz data aktualizacji usługi. W przypadku naszego badania przyrzeliśmy się tylko dwóm najważniejszym polom: id działki oraz dacie aktualizacji. Aspekt ten był sprawdzany po spełnieniu warunków 1 i 2. Zgodność z tym wymogiem stwierdziliśmy w przypadku 45% usług włączonych do KIEG. Dodajmy, że odpowiedź na *GetFeatureInfo* powinna być zwracana w XML. Gdy był to HTML, kryterium to nie było uznawane, gdyż znacznie utrudnia (lub nawet uniemożliwia) wykonywanie zapytań w KIEG.

5. Wyszukiwanie przy użyciu WFS. Nowością w specyfikacji jest wymóg udostępnienia usługi WFS, która będzie umożliwiała wyszukiwanie działek. Ma to być możliwe na dwa sposoby – według identyfikatora działki oraz według współrzędnych X, Y. Oba te warunki zostały spełnione w przypadku 43% usług. Baczny użytkownik KIEG zwróci uwagę, że w usłudze tej wyszukiwanie jest możliwe nawet wtedy, gdy powiat nie postawił WFS-a. Jak to możliwe? Po prostu przy braku WFS-a KIEG korzysta z niesławnych „czerwonych działek”. Wiele napisaliśmy już o licznych wadach tego zbioru, dlatego powiatom powin-

no szczególnie zależeć na dostosowaniu się do standardu GUGiK w tym zakresie.

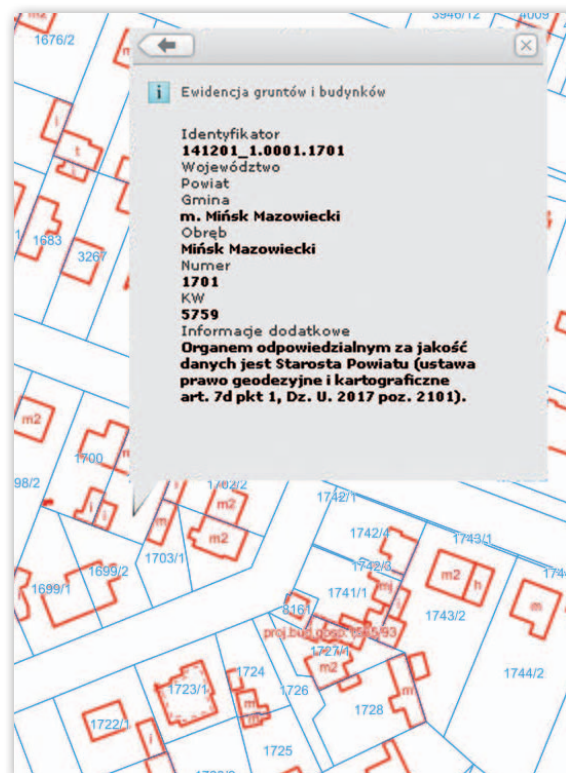
6. Numer księgi wieczystej. Ostatnim warunkiem jest przesłanie w odpowiedzi na *GetFeatureInfo* informacji o numerze księgi wieczystej. Świadomie wyłączyliśmy ten aspekt z punktu 4, gdyż – jak już wspomnieliśmy – budzi on pewne zastrzeżenia. W efekcie na razie tylko 20 powiatów zdecydowało się udostępniać te dane.

7. Czas odpowiedzi. Z ciekawości zbadaliśmy również szybkość odpowiedzi na zapytania *GetCapabilities* oraz *GetMap*. W pierwszym przypadku sprawa jest prosta – tempo uzyskiwania odpowiedzi powinno być podobne. Jednak gdy zwracamy się o obraz mapy, czas jej generowania będzie inna dla obszaru leśnego i zupełnie inna dla centrum miasta. Zatem aby wyniki były porównywalne, narzędzie skonfigurowano tak, by badało obszary o podobnej charakterystyce. Analiza wyników pokazuje, że tempo odpowiedzi na *GetCapabilities* waha się od 0,02 do 11 s, a średnia wynosi 0,73 s. W przypadku *GetMap* czas wyniósł od 0,04 do 6,5 s, a średnia – 0,34 s. Do rezultatów tych należy podchodzić z dystansem, bo gorsza wartość może być efektem np. chwilowej „niedyspozycji” powiatowego serwera. Warto jednak, by administratorzy usługi zwracali uwagę również na ten aspekt jej funkcjonowania.

• Szklanka do połowy...

Liczba 346 usług włączonych do KIEG prezentuje się bardzo dobrze, jednak przytoczone wyżej wyniki badania pokazują, że zgodność WMS-ów ze specyfikacją GUGiK nie wygląda już tak różowo. Pomijając wymóg udostępniania numerów ksiąg wieczystych, oceniamy, że na koniec listopada usługi zgodne ze standardem wystawiło 42% powiatów. Optymista powie, że szklanka jest do połowy pełna. Biorąc pod uwagę zdecentralizowaną organizację służby geodezyjnej oraz wszechobecne „prawo powiatowe”, to i tak nieźle, że aż tyle starostw ma świadomość korzyści płynących z otwierania danych i dostosowało się do wymogów, które nie są obowiązującymi przepisami. Pesymista stwierdzi natomiast, że szklanka jest do połowy pusta – i co gorsza – zapewne szybko się nie napełni.

W tej sprawie jest jednak chyba więcej powodów do radości niż zmartwień. Przypomnijmy, że gdy półtora roku temu firma Geo-System uruchamiała KIEG, usługa integrowała dane z 208 powiatów. Dziś jest ich już 346. Ponadto – przygotowując niniejszy artykuł – mieliśmy możliwość porównania wyników z po-



Rys. 6. Wzorcową usługę WMS znajdziemy np. w powiecie mińskim. Zwraca ona odpowiedzi w pełni zgodne z wytycznymi GUGiK, posiada właściwą kolorystykę, oferuje również numery ksiąg wieczystych

łowy oraz końca listopada. Na tej podstawie można było wyraźnie dostrzec, że w tym krótkim okresie zgodność WMS-ów ze standardami wyraźnie się poprawiła (z 35% do 42%). Nie brak zatem powiatów, którym na tym zależy.

Warto także przytoczyć statystyki użytkowania KIEG. Gdy usługa została włączona do Geoportalu, notowała 45 mln wywołań miesięcznie, a w listopadzie br. wartość ta przekroczyła 70 mln! Dobrze pokazuje to, jak potrzebne jest to rozwiązanie i jak ważne jest jego dalsze udoskonalanie.

Wydaje się, że kompletna oraz w pełni zestandaryzowana usługa KIEG jest dziś na wyciągnięcie ręki. Jeśli projekt ten uda się z powodzeniem zakończyć, będzie to spory sukces nie tylko GKG i GUGiK, ale także dostawców oprogramowania oraz samorządów. Wprawdzie rozwiąże to tylko jeden z wielu problemów nurtujących geodezję, ale byłby to dobry prognostyk na przyszłość. Sukces ten pokazałby, że do poradenia sobie z fundamentalnymi problemami naszej branży wcale nie trzeba pisać *Pgik* od nowa, wdrażać jednolitego oprogramowania do obsługi zasobu, budować nowych baz czy wprowadzać nowej organizacji służby geodezyjnej. Wystarczy tylko (albo i aż) dobra wola i zgodna współpraca.

Jerzy Królikowski